

MENTE ET MALLEO GŁÓWNEGO GEOLOGA KRAJU

Osobista geologiczna stratyfikacja

Krzysztof Szamalek*



Warstwowanie osadów, tak cenne dla odczytywania historii procesów geologicznych w przeszłości, może być także powodem do refleksji, zwłaszcza geologa, nad przemianami zdarzeń, osób i zjawisk w bliższej człowiekowi skali czasu, nie milionów, lecz dziesiątek lat i stuleci.

Odkładanie, warstwa po warstwie, doświadczenia zawodowego, życiowego, emocjonalnego i politycznego jest naturalnym procesem towarzyszącym przemijaniu. Ważne jest, czy uświadamiamy sobie, kto w naszym indywidualnym procesie dojrzewania i przemijania odegrał ważniejszą i większą rolę, komu zawdzięczamy cechy wykorzystywane w wieku dojrzałym. Wielką rolę w tym procesie odgrywa dom rodzinny, jego atmosfera, klimat, więzi emocjonalne, tradycja i zwyczaj. To odkłada się w każdym z nas — warstwa po warstwie — z pozytywnymi bądź negatywnymi skutkami na całe życie.

Urodziłem się i wychowałem w Koninie, w Wielkopolsce (złośliwi powiedzą jednak w Wielkopolsce wschodniej!), co wpłynęło na wyniesienie (i z domu, ale i ze szkoły oraz życia codziennego) szacunku dla pracy, rzetelności, poszanowania danego słowa, dotrzymywania obietnic, pracowitości i uczciwości. Wielkopolanie (przecież nie jako jedyni w Polsce) przedkładają interes i dobro publiczne nad dobro własne. To ważne cechy, które pozwalały mi pracować zawodowo i osiągać, nie skromnie mówiąc, pozytywne efekty pracy.

W mojej pracy zawodowej bardzo ważną rolę odegrał Profesor dr hab. Ryszard Wyrwicki z Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego. Zmarł, niestety, w ostatnich dniach starego, 2004 r., jeszcze w sile wieku, bo osiągnąwszy zaledwie 72 lata. Profesor Wyrwicki — wybitny specjalista w zakresie geologii złóż ilastych, problematyki surowców ilastych i zagospodarowania kopalni towarzyszących — był człowiekiem, który się tej dyscyplinie nauki poświęcił bez ograniczeń. Opracowana przez niego metodyka określania właściwości surowcowych skał ilastych, głównie dla przemysłu ceramicznego, wymagała wielogodzinnych, wielodniowych badań. Podporządkował temu swoje życie osobiste. Był tym, który „otwierał i zamykał podwoje” Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego. Mimo, iż dysponował zespołem bliskich współpracowników, starał się wiele prac wykonywać osobiście bądź też bezpośrednio nadzorować ich przebieg i uzyskiwane wyniki. Wielogodzinne przebywanie w świątek i piątek na

wydziale było też powodem stworzenia przez Profesora (Szefa, jak Go nazywaliśmy) klimatu dobrej współpracy, życzliwości i sympatii. Profesor, jako entuzjasta i znawca wędkowania i ryb, był mistrzem w serwowaniu dań rybnych na setki sposobów. Zapach unoszący się w całym budynku wydziału świadczył o kunszcie i aktywności Profesora Wyrwickiego także na tym polu.

Profesor Wyrwicki był promotorem mojej rozprawy doktorskiej, byliśmy współautorami wielu opracowań surowcowych oraz artykułów naukowych. We współpracy był niezwykle wymagający. Wychwytywał wszelkie potknięcia i uchybienia. Warstwa po warstwie układał również w moim życiorysie swoje znaki i ślady — jestem je w stanie rozpoznać każdego dnia. To Jego wielka zasługa w moim warsztacie zawodowym i naukowym.

W dniu obrony pracy doktorskiej, kiedy wszystkie przewidziane przepisami kroki formalne zostały już spełnione, zabrałem (wedle zwyczaju) głos i podziękowałem mojej rodzinie, przyjacielom, znajomym, współpracownikom z wydziału, członkom rady wydziału, komisji, recenzentom etc. etc. i tylko z przejęcia i emocji zapomniałem podziękować swojemu Promotorowi za wielką rolę, jaką spełnił, doprowadzając mnie do tytułu doktora nauk przyrodniczych. Ciągłe o tym pamiętałem i miałem wyrzut sumienia, że w sposób niezamierzony uczyniłem przykrość Osobie, która na to nie zasłużyła. Oczywiście Profesor odebrał to jako wpadkę (prawdziwą), a nie jako zamierzone działanie.

Chciałem Mu to jeszcze raz powiedzieć w mowie pogrzebowej nad grobem. Niestety, kiedy jechałem na ceremonię pogrzebową, koło Wyszogrodu odebrałem telefon z Kancelarii Premiera, że mam się stawić na rozmowę o godzinie, w której miał się odbyć pogrzeb. Zawróciłem z drogi i znowu tego, co chciałem, nie powiedziałem swojemu Mistrzowi. Pamięć o Nim będzie mi towarzyszyła przez resztę mojego życia. Z Jego życia wiele warstw geologicznego doświadczenia i wiedzy odłożyło się i w moim życiowym residuum.

PS. Wszystkich swoich Czytelników pragnę zapewnić o mojej wielkiej wdzięczności za to, że poświęcili się lekturze moich felietonów na łamach *Przeglądu Geologicznego*. Uprzejmie informuję, iż z dniem 17 stycznia 2005 roku złożyłem na ręce premiera rządu dymisję z funkcji sekretarza stanu i głównego geologa kraju. Podejmuję pracę zawodową w dziedzinie finansowania inwestycji w ochronie środowiska. Zatem pozostaję i jako nauczyciel akademicki Uniwersytetu Warszawskiego, i jako pracownik *Ekofunduszu* w tym samym, wspólnym nam obszarze aktywności.

*Ministerstwo Środowiska, ul. Wawelska 52/54, 00-922 Warszawa